

PROZektor

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego.

Rok III. Wymk. 25 — numer 25 gr. 30. Nr 40.

„APOLLO”. W niedzielę 26 b. grudnia

NAJLEPSZY Z FILMÓW OBECNEGO SEZONU!

Pełn miłość, wielkiej miłości i brater.

Drut Koleczasty.

Gehenna jańców. — Wielka miłość.

Film ten to najlepsza detychczasowa kreska naszej rodzinki

POLANEGRI

NAD PROGRAM:

Groźne wręczanie

NAD PROGRAM:

Marszałkowi Pruskiemu „Medale Miliona”.

„MODERN”.

Kasa: 3 pp.

W niedzielę 26 grudnia Premjera

Początek 4, 6.10, 8.20 i 10.30.

POLSKI FILM

POLSKI FILM

MARTWY WĘZEŁ

(CZŁOWIEK BEZ RAM)

Niezwykły dramat życiowo-sensacyjny w 10 aktach

w rolach głównych artyści scen polskich:

JOLA JOLANTA — JUNOSZA STĘPOWSKI — NIA NIDO.

Rzecz dzieje się w Ameryce i na wschodnich kresach Polski

Oszaleńcujące tempo — żywa akcja — szczyt sensacji.

Klub B. O. S. O.

W SOBOTĘ dn. 31 GRUDNIA odbędzie się —

TOWARZYSKIE SPOTKANIE NOWEGO ROKU

Oddzielne stoliki. Orkiestra. Tradycyjna wspólna kolacja.

Zapisy na oddzielne stoliki przyjmuje Intendent Klubu codziennie w godz. popołudniowych. (Telefon Klubu—9-37).

Ilość stolików ograniczona.

„LINAS-HACEDEK”.

Jutro, w niedzielę dn. 26 grudnia

w pięknie urządzonej sali „Linas-Hacedek” —

Wspaniały KABARET-CHANUKOWY

z bogatym programem KABARETOWYM przy udziale artystów „Główna”.

TANCE przy dźwiękach znanego RYT-KWINTETU pod kier. Kwarta-Fidlera.

Goście i zimny BUFET po cenach umiarkowanych.

Początek o godz. 11 wiecz.

Zarząd.

Od Redakcji

Wypowiedzenie się „Projektor” za listą № 10—podczas wyborów do Rady Miejskiej—dało powód niektórym „sterjalnym głowom” rozpowiadać o nas przypuszczenia. Iż jesteśmy zwolennikami stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i że jesteśmy wrogo usposobieni wobec obecnego Rządu państwowego w życiu politycznym naszego państwa i konsolidacji sił państwowo-twórczych ówczesnego Marszałka Piłsudskiego i obecnego Rządu.

Jedni podziwialiśmy Polaki Zjednoczony, Komitet Wyborczy to wcale nie dlatego, że w skład jego wchodził ludźmi należące do tego stronnictwa politycznego, lecz jedynie dlatego, że na liście tego Komitetu widzieliśmy nazwiska ludzi, którzy—mimo iż—według kwalifikacji swych, wykształcenia, funkcji i sprawach miastach i wsi—nie byliśmy w stanie wyobrazić sobie ich kandydatury na przyszłych gospodarzy państwa.

Jedni chcieli nam o ich zabieranie polityczne i przynależność partyjną. Albowiem urządzamy i urządzamy, iż miasto nasze potrzebuje przede wszystkim dobrych gospodarzy nie zaś polityków swojskiego chowu tego lub innego odcienia.

Wielu, powtarzamy, wcale nie ciekawilo nas zabieranie polityczne poszczególnych kandydatów na członków przyszłego Samorządu Białostockiego. Tem nie mniej pozycja „Projektor” dała powód rozmaitym plotkarzom politycznym i „laponom ryba w mętnej wodzie” snuć rozmaite, zabiegane przypuszczenia o naszych sympatiach i antypatiach politycznych.

Nie boimy się myśli swych, jak również nie boimy się ani słów, ani ludzi, lecz, aby zakneblować usta naprężone szczekalskie, doświadczamy wyznacze i stanowczo:

Nie wspólnego ze Stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji, jak i z innym jakimkolwiek stronnictwem politycznym, nigdy nie mieliśmy i obecnie nie mamy. Od nikogo nie jesteśmy zależni. Zajmujemy pozycję bezstronnego obserwatora życia polityczno-społecznego Rzeczypospolitej w ogóle i życia naszego miasta w szczególności. Rząd Marszałka Piłsudskiego uważamy za jedyne wyjście dla naszej Ojczyzny na drogę rozkwitu polityczno-gospodarczego, na drogę ku jasnej przyszłości. Współpracę z Marszałkiem Piłsudskim, jako z człowiekiem czynu i budowniczym Polski, oraz konsolidację państwowo-twórczych i społeczno-kulturalnych sił pod jego sztandarem i pod jego rządami propagowaliśmy i propagujemy jako nakaz konieczny przeżywania obecnie przez Państwo nasze chwili dziejowej.

Nigdy nie występowaliśmy przeciwko kierunkowi sanacji moralnej i ludzi, należących do ugrupowań polityczno-sanacyjnych. Natomiast występowaliśmy i będziemy nadal występować przeciwko niepowołanym „sanatorom”—bezwartościowym jednostkom, które przed przewrotem majowym „psy wieszały” na Marszałku Piłsudskim, a obecnie—stroją się w farbowane togi jego zwolenników, sympatyków i wielbicieli i podszywają się pod modnego dziś „piłsudczyka”...

Szanujemy cudze poglądy i przekonania, ale z obowiązku dziennikarskiego nie możemy przejść milczeniem obok tych egzemplarzy nocnego pćstwa, którzy w obawie przed groźnym im kryminałem lub sądem opinii publicznej za ich „sprawy” i „sprawczki” nieoczekiwanie charakteryzują się „na piłsudczyka” i „na sanatora moralnego”.

Wstępną jest nam ta maskarada, ten Mummentanz różnorakich aferzystów polityczno-społecznych, szantażystów, kamediantów, pochlebców, szulerów i innych szelm z podziemnej gwiazdy. Demaskować tych „sanatorów”, zdziierać maskę z ich prawdziwego oblicza—jest to nasz obowiązek dziennikarski.

I wcale nie dziwi nas że ta zgraja, ta szuja (mówiąc stylem Marszałka Piłsudskiego), stara się odplącać nam rozpowszechnianiem o nas rozmaitych plotek i bzdurstw.

ECHA POWYBORCZE.

W sprawie taktyki radnych z listy №10.

We środę, dn. 21 b.m. w lokalu Hipoteki odbyło się posiedzenie Polskiego Zjednoczonego Komitetu Wyborczego cał-

kowicie poświęcone sprawie taktyki nowowybranych radnych z listy №10 w przyszłym Samorządzie.

„CENTROPRAW” I „CENTROLEW”

W sprawie konsolidacji ugrupowań w przyszłym Samorządzie i utworzenia większości, wśród przedstawicieli poszczególnych ugrupowań powstały dwie koncepcje:

1) utworzenie t. zw. „centroprawu”, w skład którego wchodziłyby: №10 (8 głosów), №12 (9 głosów), №13 (4 głosy), №8 (1 gl.) i №16 (3 głosy). Razem 25 głosów, i

2) utworzenie „centrolewu” (większości demokratycznej), w skład którego weszłyby: №11 (2 gl.), №12 (8 gl.), №13 (4 gl.), №15 (4 głosy), №16 (3 gl.) i №7 (1 głos). Razem głosów — 22.

Echa tygodnia.

Zjazd Okręgowy Chrześcijańskiej Demokracji w Białymstoku.

Zjazd opowiedział się za Marszałkiem Piłsudskim, za współpracą z obecnym Rządem i potępił władze naczelne Ch. D. Zarząd Główny Ch. D. w Warszawie i Rada Wojewódzka Ch. D. w Białymstoku.

Depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

18 grudnia rb. w sali „Sokoła”, przy ulicy Wilejskiej nr. 6, przy udziale 246 delegatów z powiatów: białostockiego, sokólskiego, wolkowskiego i wysoko-mazowieckiego, zjazd Okręgowy Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji oraz Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Białymstoku.

Zjazd rozpoczął się o godzinie 12-tej, w przewodniczącym Zjazdu obrano p. Ludwika Lissa.

Do prezydium powołano p. Teofila Morelowskiego, Szymańskiego, Mikołaja Korbuta, Antoniego Penne i Adama Grydza. W imieniu prezydium przybyłych na zjazd delegatów powiatowych powitał Mikołaj Korbut. Sprawozdanie o działalności Zarządu Okręgowego Ch. D. złożył T. Morelowski, przedstawiając równocześnie stan sił Stronnictwa na terenie Białegostoku okręgu wyborczego, który przedstawia następująco: kół Ch. D.—554, grupujących 12.496 członków.

Sprawozdanie z ruchu Chrz. Związków Zawod. wygłosił p. Korbut, o sytuacji politycznej mówił p. Liss, przedstawiając położenie gospodarcze Państwa, działalność rządu Marszałka Piłsudskiego i ustosunkowanie się społeczeństwa do tego rządu.

Po dyskusji nad referatem na wniosek T. Morelowskiego zebrani wypowiedzieli się za ideologią Marszałka Piłsudskiego oraz za współpracą z obecnym Rządem, poczem wygłoszono referaty przez p. M. Korbuta „Kwestja Robotnicza”, w którym referent uzupełnił referaty adw. b. posła Bittnera i Rejzmana na Zjeździe w dniu 8 bm. o rugach w sądownictwie i reformacji sądownictwa w Polsce i drugi referat T. Morelowskiego o potrzebach wsi i reformie rolnej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wybrano Zarząd Okręgowy w składzie:

Jan Kalinowski z pow. sokólskiego, Franciszek Krawczewski z pow. białostockiego, Mieczysław Litwinowicz z pow. białostockiego, Jan Sadowski z pow. białostockiego, Ludwik Liss z Białegostoku, M. Korbut, T. Morelowski, Władysław Biega (pow. białostocki), Antoni Pelloja (pow. białostocki), Julian Szmajczyk (pow. wolkowski), Jan Garbowski (pow. wolkowski).

Następnie odczytano następującą rezolucję, którą obecni podpisali: „Zebrani na Zjeździe Okręgowym Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w dniu 18 grudnia 1927 r. w Białymstoku w sali „Sokoła” delegaci z pow. Białostockiego, Sokólskiego, Wolkowskiego i Wysoko-Mazowieckiego po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Zarządu i określeniu sytuacji politycznej wypowiedzieli się: 1) za ideologią Marszałka Piłsudskiego, oraz za współpracą z obecnym Rządem, 2) wyrażają pełną nieufność dotychczasowej Radzie Wojewódzkiej

Ch.-D. w Białymstoku, która nie jest wyrazicielką opinii większej ilości członków Stronnictwa, 3) wyrażają votum nieufności Zarządowi Głównemu Ch.-D. w Warszawie wobec nieprzychylnego stanowiska do Rządu Marszałka Piłsudskiego, 4) domagają się od władz rządowych przyjęcia z energiczną pomocą warstwie pracującej w walce z bezrobociem, 5) domagają się uzdrowienia stosunków w Kasie Chorych, 6) domagają się wprowadzenia dla robotników długoterminowego oraz nisko oprocentowanego kredytu, 7) domagają się od Rządu usunięcia zbytejnej formalności przy uzyskaniu kredytów w Państw. Banku Rolnym, 8) domagają się rozwiązania zagadnień melioracji rolnej, 9) domagają się szybkiego przeprowadzenia na zdrowych zasadach reformy rolnej z uwzględnieniem potrzeb państwowych, 10) domagają się zreformowania ustawodawstwa podatkowego i 11) domagają się szerzenia oświaty fachowej wśród ludu.

W tymże dniu wysłano depeze heldownicze do Warszawy

I. Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Zebrani na Zjeździe Okręgowym Chrześcijańskiej Demokracji w Białymstoku zasyłają Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej wyrazy czci i holdu.“

II. Do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

„Zebrani na Zjeździe Okręgowym Chrześcijańskiej Demokracji w Białymstoku zasyłają Pierwszemu Marszałkowi Polski w uznaniu zasług położonych dla dobra Ojczyzny wyrazy czci i holdu.“

Wylom, dokonany w ten sposób w szeregach Ch.-D. przez 4 powiaty Wojew. Białostockiego odbija się szerokim echem w Polsce.

Na arenie życia białostockiego Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych.

Na zasadzie otrzymanego mandatu od b. posła Zyndram-Kościałkowskiego, jako wice-prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych, p. S. Huplich w tych dniach zaprosił do współpracy—celem utworzenia Okręgu powyższego Stowarzyszenia na Województwo Białostockie—cały szereg osób i w rezultacie po odbytem wspólnym posiedzeniu Władze Stow. następująco się ukonstytuowały:

Prezydium: P.P. Ślusarczyk Ludwik—prezes, Huplich Stanisław—wice-prezes pierwszy, Krajewski Józef Witold—wice-prezes drugi, Walczak Marjan—sekretarz, Mazur Bartłomiej—skarbnik i Ludertowicz Maksymilian—księgowy.

Członkowie Zarządu: Rynkiewicz Stanisław—zast. sekretarza, Karwowski Andrzej—zast. skarbnika, Sawicki Kazimierz—zast. księgowego, Śnieżko Witold, Grodziecki Antoni i Borowski Aleksander. Zastępcy: Mikołajewski Kazimierz, Gruca Leon i Głogiewicz Tomasz.

Komisja Rewizyjna: Maksymczuk Roman, Pierchodski Feliks, Myśliwiec Antoni, Borowiec Leon i Bartel Witold. Zastępcą—Franckowiak Konstanty.

Sąd Honorowy: Ślusarczyk Ludwik, Grodziecki Antoni, Sawicki Kazimierz, Krajewski J. Witold i Mikołajewski Kazimierz, Zastępcy: Gruca Leon, Karwowski Andrzej i Borowski Aleksander.

Stowarzyszenie ma za zadanie skupienie wszystkich rezerwistów i u. wojskowych.

Władzę Nadzorczą nad Zarządem Głównym w myśl statutu sprawuje Minister Spraw Wojskowych, nad Okręgiem—Dowódca Korpusu.

Powyższy Zarząd Okręgu, zatwierdzony przez Zarząd Główny, sprawuje swą funkcję do najbliższego Walnego Zebrania.

Zalegalizowanie Stowarzyszenia przez Urząd Wojewódzki ma nastąpić w tych dniach.

P. M. Rembowski.

Jak nas informują, były wojewoda białostocki p. inżynier Marjan Rembowski został zaproszony przez Zarząd Sp. Akc. Borman Szwede na posadę dyrektora. Sp. Akc. Borman Szwede posiada fabrykę maszyn przy stacji Włochy, pod Warszawą. P. M. Rembowski propozycję przyjął.

Z Kasy Chorych.

Dnia 17 grudnia w lokalu Zarządu Kasy Chorych odbyło się 13 posiedzenie Rady Kasy Chorych przy udziale 21 radnych z grupy pracowników i 5-ciu z grupy pracodawców.

Zarząd reprezentował Komisarz Rządowy p. Radomski.

Po odczytaniu protokołu, pisma Okr. Urzędu Ubezpieczeń i po wyjaśnieniach p. Komisarza, radni na wniosek p. Flomenbauma uchwalili zwrócić się do władz nadzorczych z prośbą o sprawie wyboru nowego Zarządu.

Wnioski Komisarza Rz. w sprawie zmiany niektórych §§ statutu Kasy Chorych, jak również zakupu placu pod budowę własnego gmachu K. Ch., radni w całości zatwierdzili.

Pozatem omówiono sprawę ulepszenia lecznictwa w Kasie Chorych.

ABC w Białymstoku.

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych zacznie wychodzić w Białymstoku nowe pismo codziennie p. t. „ABC w Białymstoku“. Będzie to dziennik warszawski „ABC“ z dodatkiem tu na miejscu jednej lub dwu ostatnich stron. Redaktorem tego nowego surogatu prasowego na gruncie białostockim ma być jakiś przyjezdny z Warszawy młodzieniec, człowiek—jak nas informują—bardzo skromny, bardzo nieszczęśliwy i lekliwy. Lokal na Redakcję tego nowego „przedsiębiorstwa prasowego“ niby już został wynajęty u p. A. Brzostowskiego (Rynek Kościuszki 7), gdzie mieścił się w swoim czasie niedonożek prasowy p. Morelowskiego—„Gazeta Białostocka“, który przeżył na tym świecie tylko dni 30.

Pochlebna opinia.

Telegraficzna Agencja Wschodnia rozpowszechniła na całą Polskę—przez nadesłanie komunikatów pras—wiadomość o bohaterstwach strażaków białostockich i ich heroicznej pracy.

We wszystkich dziennikach Rzeczypospolitej czytamy:

BOHATERSCY STRAŻACY.

„W Białymstoku wybuchł pożar w fabryce gilz Tennenbaumowej przy ul. Kupieckiej. W czasie gaszenia tegoż pożaru przez miejską i ochotniczą straż ogniową, gdy stało się wiadomem, że na poddaszu znajduje się mieszkanka domu Porecka z dzieckiem, komendant miejskiej straży ogniowej Świderski, wicekomendant ochotniczej straży ogniowej Ostryński i strażak Kaplan z narażeniem życia przedostali się wśród ognia na poddasze i wyrębili na rękach Porecką z dzieckiem. Mimo energicznej akcji ratunkowej ogień zniszczył znaczną część budynku, towarów i maszyn. Straty, spowodowane pożarem, znaczne.“ (AW.)

O tem, że nasi dzielni strażacy—p.p. Świderski, Ostryński i Kaplan—umieją ratować mienie i życie bliźnich z narażeniem swego własnego życia—o tem wie dziś cała Polska.

W świetle reflektora.

Grabarze „Gilarina“.

Rok temu w kulturalno-społecznym życiu tutejszego społeczeństwa żydowskiego zapalił się ogień: 2-go grudnia r. 1926 po raz pierwszy otworzył swe podwoje intymny teatr żydowski—„Gilarino“.

W skład zespołu „Gilarina“ weszły prawie wszystkie sily artystyczne z pośród tutejszej młodości żydowskiej—artyści, malarze, muzycy, śpiewacy i „cantatrices“. Dopomógł materialnie zapaleniu tego ognika Zarząd tutejszego Towarzystwa dobroczynnego „Linus-Hacedek“. „Gilarino“ ulokowało się w jego sali.

Połowę zysków od przedstawień teatryka otrzymywał zespół „Gilarina“, drugą połowę—Tow. „Linus-Hacedek“.

Powstanie teatryka i jego pierwsze występy były swego rodzaju sensacją białostockiej ulicy żydowskiej. Przedstawienie „Gilarino“ ściągali do sali „Linus-Hacedek“ prawie całe spo-

zeństwo żydowskie, i przedstawienia te odbywały się z anszlagiem kasowym.

I nie tylko wśród społeczeństwa żydowskiego budził zainteresowanie ten teatrzyk. Na przedstawieniach „Gilarino” widziałem ówczesnego wojewodę białostockiego p. inż. Rembowskiego ze swymi znajomymi i krewnymi, naczelnika Woj. Wydz. Bezpiecz. Publ. p. R. Kwiatkowskiego z małżonką i cały szereg innych dygnitarzy białostockich i przedstawicieli tuł. polskiego społeczeństwa i towarzysztwa.

Widzowie polacy, nieposiadający języka żydowskiego, wychodzili jednak z „Gilarino” pod wrażeniem przyjemnie i mile spędzonego wieczoru, albowiem muzyka p. M. Bermiana (kierownika muzycznego „Gilarina”) była wspaniała, młode zaś siły zespołu dawały publiczności dużo artyzmu, wokalnych perełek, plastycznych wrażeń artystycznych, dużo talentu, dużo temperamentu, dużo ekspresji i młodości...

„Gilarino” kwitło.

Ale minęły zaledwie dwa miesiące od rozkwitu tego kwiatu intelektualnego, od chwili zapalenia tego jaskrawego ognika i oto nagle na kwiat ten runęła szarańcza tutejszej koltunerji żydowskiej obokuranczko ortodoksalnej, na ognik ten wyruszyło drapieżne ptactwo nocne...

Wśród działaczy „Gilarina” zrodziła się intryga, ambicje, chęć jedania przez jednych ananasów, pozostawiając innym jedynie kiszona kapustę.

Pierwszy wystąpił z „Gilarina” art. malarz O. Rozaniecki, któremu „Gilarino” nie dawało tyle metalu, ile on chciał za swe roboty dekoracyjne.

Wyfrunęła z zespołu „Gilarina” najlepsza jego śpiewaczka... Zakulisowe intrygi zmusiły do wystąpienia z zespołu „Gilarina” innych pierwszorzędnych sił artystycznych. Kierownicy „Gilarina” dzieląc się zyskiem, posprzeczali się. Kość niezgody stanęła w gardle „Gilarina”. „Gilarino” zaczęło się dusić i kuleć... na obiedwie nogi.

Porzucił wreszcie „Gilarino” jego główny założyciel i reżyser p. W. Bubryk, któremu „Gilarino” zawdzięczało swe świetne programy. Do ratowania sytuacji wziął się drugi reżyser „Gilarina” p. Jakób Tapicer.

Kierował, reżyserował, „konferansjował”, grał, śpiewał, mało co nie tańczył i wylał ze skóry, aby jakkolwiek uratować teatrzyk — lecz nie mógł dać sobie rady z ogromem włożonej na swe barki pracy.

Z pomocą p. Tapicerowi pośpieszył pewien literat z repertuarem własnego wynalazku, lecz ta morfina quasi-literacka omal zupełnie nie otrula kataralno-anemicznego „Gilarina”. Publiczność przestała odwiedzać „Gilarino”, w kasie i na sali były pustki. Ostatni program „Gilarina” nawet w samych artystach teatrzyku budził nie zachwyt lecz wstręt. A tu nagle na konający teatrzyk runęła jeszcze ciemna koltunerja żydowska. Na „Gilarino” polazł p. Chaim Gerc — prahtegzemplarz tutejszego obokurantyzmu żydowskiego i koltuniarstwa.

P. Chaim Gerc jest to figura na bruku białostockim znana. Jest to wielki krzykacz, wielki demagog, wielki ciemnogrodzianin. W roku 1919 p. Chaim Gerc agitował na tutejszej ulicy żydowskiej, aby społeczeństwo żydowskie bojkotowało wybory do Rady Miejskiej; obecnie p. Chaim Gerc kandydował na 4 miejscu listy №13.

Na walnych zgromadzeniach T-wa „Linias-Hacedek” p. Chaim Gerc zawsze miał za sobą motloch i zbawsze awanturował się. Tylko jeden energiczny prezes Zarządu „Linias-Hacedek” p. Ch. Efros dawał sobie radę z p. Gercem i jego demagogią. Ale kiedy p. Efros opuścił Białystok i na fotelu prezesa Zarządu „Linias Hacedek” zasiadł p. Fryd — p. Chaim Gerc rozkogucił się co się zowie. Zorganizował motloch walnych zebrzań „Linias Hacedeku”, krzyczał, hałasował, walił pięścią w stół, przeprowadzał „własną politykę”. Zwartym murem stał za p. Gercem „liniści” i p. Gerc zrobił się dyktatorem samowładnym w T-wie „Linias Hacedek”. Dyktator bywa zawsze konstruktorem, lecz p. Chaim Gerc był raczej destruktor i constrictorem.

Piątkowy wieczór był zawsze dla „Gilarina” jednym z najlepszych pod względem kasowym. P. Chaim Gerc zarządał, aby „Gilarino” w piatki nie grało. Na podnogę p. Gercowi przyszli rabini, ortodoksy, cała koltunerja synagogalno-obokuranczka. Rozpoczął się atak z gazami trującymi na „Gilarino”.

„Gilarino” miało około 15 tysięcy dochodu, więc „Linias-Hacedek” powinno było mieć z tej sumy połowę. Miało zaś tylko 600 złotych.

Gdzież reszta pieniędzy?

Jak zapewnił publicznie p. Chaim Gerc — „reszta ukradła”. Kto skradł? W jaki sposób ukradł? Tego p. Gerc nie wytłumaczył.

Zarzuty p. Gerca spowodowały skandal w Zarządzie T-wa „Linias Hacedek”, halas, kryzys. Z Zarządu wystąpił p. p. Fryd, Perelson i Herszuni... „Gilarino” porzuciło salę „Linias Hacedek” i przeniosło się do sali „Bet Am Syon”. A tu zupełnie pokonała go morfina programowa...

I oto postawione zostało „Gilarino” na skraju mogiły. Mogiłę tę wyryli dla niego: 1) pewna, pozostająca w cieniu dla tego nieodpowiedzialna intrygantka, dzięki intrygom której z zespołu „Gilarina” systematycznie usuwane były najlepsze siły artystyczne; 2) reżyserowie „Gilarina” p. p. Bubryk i Tapicer, którzy wysoko cenili swoją pracę, lecz bardzo niskie kalkulują pracę innych; 3) p. Chaim Gerc, cacany ananas z ananasami białostockiej koltunerji żydowskiej, demagog i obokurant, i 4) pewien literat, który swym repertuarem odstraszył i bez tego nieliczną publiczność „Gilarina”...

Czy „Gilarino” spadnie do tej mogiły i zostanie „cicho pogrzebane”, czy też zastosują do tego anemika i obecnie impotentą jakąś nową metodę kuracji, czy to w rodzaju metody Steinacha i Woronowa, czy to w rodzaju metody „mocnej ręki i kontroli opinii publicznej” i „Gilarino” uda się utrzymać przy życiu a nawet postawić na nogi — pokażą dni najbliższe.

Cieszyłoby nas bardzo, gdyby „Gilarino” dało się przywrócić do normalnego życia i ponownego rozkwitu. Jest to w każdym razie placówka oświatowa, świecznik kultury na tutejszej ulicy żydowskiej i, jako taki, zasługuje on na całkowite poparcie. Oprócz tego, „Gilarino” — przy umiędzej organizacji — może dać nowe środki dla kasy „Linias-Hacedek”, które będąc towarzystwem dobroczynnym, pomagającym chorym i ubogim obywatelom miasta Białostoku, zawsze odczuwa potrzebę w tych środkach.

Feljeton.

Nasze podarunki gwiazdkowe.

Ex-prezesowi Filipowiczowi — stanowisko Komisarza na Honolulu oraz prolongowane passe-partout do tuł. kła.

Prezydentowi Szymańskiemu — jeszcze jedna posadę kierowniczą w jakiegokolwiek spółdzielni czy to w „Zdobyczy na robotniku” czy jakiej innej, ale bez Zagłoby-Łozowickiego; jeszcze jednego gwizdzącego kanarka w „małym domku”, wygodny miękkistolek i „wyższe wykształcenie” bez zastrzeżeń...

Wiceprezydentowi Łuszczewskiemu — pięć referentek do pogawędek i stemplek do podpisywania „kawalków” urzędowych.

Doktorowi Siemaszce — prezesostwo w Radzie Miejskiej, komplet „Wiadomości Przedwyborczych” p. Olszyńskiego i zbiór anegdotek z „witaminą”...

Inżynierowi Zpikowskiemu — zgodę na wszystkich frontach z właścicielką domu p. Kantorowiczową, jeszcze dwóch p. p. Rolederów i jeszcze jednego p. Laguńca.

Naczelnikowi Perzezińskiemu — dowód osobisty dla uniknięcia rozmaitych „nieporozumień” w czasach wyborczych i własną furmankę dla przewożenia mebli.

Panu Kuleszy — samochód „Auto-Bolid” wzamian motocyklu i zbiór złotych monet rosyjskich.

Panu mecenasowi Olszyńskiemu — organy symfoniczne, nowy organ prasowy, cegielki do noszenia i właściwą orientację w życiu społecznym.

Naczelnikowi Budrykowi — książkę dobrego tonu rozmiaru wymyślonych przezeń desek afiszowych i bardziej fortunnych inowacyj w swym „departamencie”.

Panu Krugmanowi — jeszcze jeden „Austro-Daimler” z p. R. Trockim w charakterze szofera.

A. Gubińskiemu — szczęśliwego wywikłania się z zawiłania finansowego.

Komendantowi I. Markusowi — karności w B.O.S.O. gotówki we własnym interesie i utrzymania przy życiu niedoświadczonego społecznego w postaci Klubu B.O.S.O.

Księdzu A. Zalewskiemu — intratnego udziału w ~~szkoleniu~~ Nauczycielskiej, jeszcze jednego samochodu, założenia nowych spółek i spółdzielni i zupełnego niezainteresowania się prasą jego imponującą osobą i wybitną działalnością.

Mieszkańcowi Ziemi Kieleckiej — posłanie języka żydowskiego, aby nie było „przykre” przy przedstawianiu przez go wódcę drobnych kupców żydowskich i roddwiedzi z własną duszą, oraz stanowisko ~~obaw~~ teoretyki w nowym ogólnie państwowym, który ~~zawieszka~~ wydawać w naszym gródzie jeszcze jeden p. Pasternakiewicz.

Oczwilem gimnazjum państwowego im. króla Zygmunta Augusta — temperatury w klasach podczas zajęć 15 stopni Reaumura, zamiast zwykłych 7 stopni, i 14 stopni w korytarzach zamiast zwykłych 5 stopni. Może wtenczas — młodzież nie będzie siedziała w klasach ~~szkolenia~~ z zimna i będzie bez zadrzoci patrzeć na p.p. profesorów, wykładowców w korytarzach. Oprócz ciepła — troszkę straszenia, albowiem ten ~~drogi~~ środek chemiczny bardzo-bardzo trudno znaleźć w gimnazjum.

Tow. „Lian-Huoczek” — nowe jakieś „Gilarino” które dałoby Towarzystwu 15 tysięcy dochodu rocznie zamiast 500 złotych, które dało T w „Gilarino”.

Kwiat z żelaza.

Obecny program „Apollon”

Kino „Apollon” wyświetla obecnie obraz Paramountu p. t. „Druć Kolczasty” z Polą Negri w roli głównej. Są to dzieje ~~ge-~~ benny jeńców, rzuconych w odmęty wojny.

Polska, która przez tyle lat wojna trzymała w żelaznych łańcuchach, zna tę gehennę doskonale. Niemal połowa jej synów przeszła przez obozy jeńców wojennych lub przez punkty koncentracyjne dla jeńców cywilnych.

Reżyser „Druć Kolczastego” Eryk Pommer, realizator „Hotelu Imperial”, publikuje w jednym z pism amerykańskich następujące uwagi na temat filmu i Amerykanów, w których rozgrywa się historia tych, których wyjęto z pod prawa i postawiona za kolczastą zagrodę.

Z użyźnionej krwią ziemi świata wyrósł, jako symbol żelazny kwiat żelaznej epoki — druć kolczasty. Za tymi murami z drutów i gwoździ żyły przez szereg lat niezliczone gromady zdrowych, normalnych ludzi izolowanych od życia. Za tą przegrodą żyli oni, jak za jakąś szklaną taflą, obserwując bieżące życie każdego objaw życia, od którego ich oddzielono.

Wśród niezliczonej gromady skazańców zaczęła się szerzyć choroba, którą można nazwać chorobą kolczastego drutu. Było to coś w rodzaju psychozy. Umęczone, napięte do ostateczności nerwy, odmawiały chwilami posłuszeństwa, niektórzy jeńcy wpadali w coś naksztalt szaleń i trzeba ich było umieszczać w zakładach dla obłąkanych.

Nie jeden film pokazał widzą okropności wojny, nie jeden reżyser oddał cały swój trud i wysiłek na hymny pochwalne dla bohaterów frontu, nie jeden twórca dziesiątej muzy przesunął przed masami rozpacz i cierpienia tych, którzy podczas wojny musieli pozostać w domu i w głodzie i w chłodzie czekali na jej kres. Zapomniano jednak zupełnie o milionach nie-szczęśliwych jeńców, więdnących przez najpiękniejsze lata życia za kolczastymi drutami.

Dziś, gdy zacierać się zaczynają bezpośrednie skutki i ślady olbrzymiej wojny, reżyser ma prawo i obowiązek postawić przed oczyma widzą gehennę jeńców.

„Druć kolczasty” nie jest filmem wojennym to tylko pean na cześć pokoju.

Dziś kiedy kolczaste, raziaki zostały przecięte, kiedy miliony więźniów poprzez dalekie lądy i morza wróciły do swych siedzib, pean ten rozbrzmiewać będzie niezwykle silnym echem, jako przestroga i świadectwo, że wielka miłość potrafi złamać każdą przeszkodę, przedrzeć się przez każdą zaskak.

KRONIKA.

— W tych dniach objął urządowanie pomocnik nacz. Urzędu Skarbowego p. Świążkowski, przeniesiony z Warszawy.

— Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem postrzelił się w głowę syn Komendanta Posterunku P. P. w Łapach Koziczyński Janusz. Śmierć nastąpiła momentalnie.

— Złodzieje dostali się do sklepu spożywczego Nisena Klebanowa (Częstochowska 4) skąd skradli różne artykuły spożywcze wartości 400 zł., a z przyległego mieszkania Klebanowa 3000 zł. gotówki.

— Władze policyjne aresztowały Stanisława Koleszko, dezertera 14 D.A.K. Ukrywał się on we wsi Pęskle gminy Krypno.

— Aresztowano w Białymstoku Ickę Fabisiewiczę, Sosnowa 4, poszukiwaną przez Urząd Śledczy w Warszawie, jako postawianą o handel żywym towarem.

— Podczas świąt dla członków „Strzelca” urządzony będzie opłatek. Wobec tego, że „Strzelec” skupia u siebie młodzież niezamężną, przeto Związek Strzelecki zwraca się do miejscowego społeczeństwa o łaskawe przyjęcie organizacji z pomocą, składając ofiary na ten cel kwestarzom zaopatrzoną w odpowiednie legitymacje.

— Zarząd Obwodowego Funduszu Bezrobocia uchwalił podciągnąć do odpowiedzialności administracyjno-karnej 17 zakładów, które uchylały się od obowiązku zawiadomienia w 3-dniowym terminie Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy o nowych przyjętych pracownikach.

— B. naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego, p. Roman Kwiatkowski, za zasługi położone w walkach o wieczyste prawa Górnośląskie został nagrodzony Wielką Gwiazdą Górnośląską zaś p. referent wojewódzki, p. Zygmunt Strzelecki — Gwiazdą Górnośląską.

— Po mieście zostały rozpiękatowane obwieszczenia w sprawie wyborów do Sejmu. Białystok, liczący 89,405 mieszkańców, został podzielony na 26 obwodów głosowania.

— Klub Szachowy w Białymstoku złożył 100 złotych na gwiazdkę dla żołnierzy w Białymstoku.

— W fabryce Amdurskiego, we wsi Pieszczaniki, pow. białostockiego wybuchł strajk pracowników tkaczy na tle niewypłacenia im zarobków.

— Z aresztowanych 10 ciu kandydatów listy komunistycznej Nr. 14 4 ch (Lingo, Klima, Plechockiego i Topola) oddalano do więzienia.

— Od dnia 21 bm. Urząd Skarbowy (Sienkiewicza 22, pokój 2, III piętro) przystępuje do wyłaniania właścicielom nieruchomości druków wykazów lokatorów do podatku dochodowego, które mają być złożone do 15 stycznia 1928 r.

W celu uniknięcia natłoku należy po te kartki zgłaszać się jak najwcześniej.

— Świadczenia przemysłowe należy wykupić w miejscowej Kasie Skarbowej do 31 bm.

Jak się dowiadujemy w dniu 2 stycznia Urząd Skarbowy przystąpi do lustracji przedsiębiorstw. Za nieposiadanie świadectw grożą surowe kary.

Kasa Skarbowa posiada szczupły personel, wobec czego nie ma gwarancji, że w ostatniej chwili wszyscy zdążą wykupić świadectwa.

Z 5000 patentów w roku ubiegłym wykupiono już około 3000 świadectw przemysłowych.

— Konna patrol na szosie Knyszyn Białystok zatrzymała 2 furmanki, na których znajdowały się przemysłowe towary, skóry futrzane i wstążki do kapeluszy. Przemysłowcy Józef Gryczan i Awierż Zareczński, mieszkańcy Goniadza, zostali zatrzymani i wraz z dochodzeniem przekazani do Urzędu Celnoego w Grajewie.

— Minister Spr. Wewnętrznych na zasadzie art. 21 Ordynacji Wyborczej do Sejmu mianował starostą białostockiego

Komendantowi I. Markusowi — karności w B.O.S.O., gotówki we własnym interesie i utrzymania przy życiu niedoświadczonego społecznego w postaci Klubu B.O.S.O.

Księżu A. Zalewskiemu — intratnego udziału w Naczelniczej Nauce, jeszcze jednego samochodu, założenia nowych spółek i spółdzielni i zupełnego niezainteresowania się prasą jego imponującą osobą i wybitną działalnością.

Młocinsowski Ziemlekiemu — poświecenie języka żydowskiego, aby nie było „przykre” przy przedstawianiu przez g. Młocinskiego drobnych kupców żydowskich i roldziwnych z własną duszą, oraz stanowisko obywateli w nowym organie prasowym, który zamierza wydawać w naszym gróźnie jeszcze jeden p. Pasternakiewicz.

Członkowie gimnazjum państwowego im. Króla Zygmunta Augusta — temperatury w klasach podczas zajęć 15 stopni Reamura, zamiast zwykłych 7 stopni, i 14 stopni w korytarzach zamiast zwykłych 9 stopni. Może wtenczas młodzież nie będzie siedziała w klasach schłaziła z zimna i będzie bez zażłości patrzeć na p.p. profesorów, wykładających w korytarzach. Oprócz ciepła — trochę strametu, albowiem ten drogi środek chemiczny bardzo-bardzo trudno znaleźć w gimnazjum.

T. w. „Linus-Hacker” — nowa jakies „Gilarino” które dałoby Towarzystwu 15 tysięcy dochodu rocznie zamiast 500 złotych, które dało T. w. „Gilarino”.

Kwiat z żelaza.

Obecny program „Apollon”.

Kino „Apollon” wyświetla obecnie obraz Paramountu p. t. „Druć Kolczasty” z Pola Negri w roli głównej. Są to dzieje ge-
hennej jeńców, rzuconych w odmęty wojny.

Polaka, która przez tyle lat wojna trzymała w żelaznym uścisku, zna tę gehennę doskonale. Niema połowa jej synów przeszła przez obozy jeńców wojennych lub przez punkty kontracyjne dla jeńców cywilnych.

Reżyser „Druć Kolczasty” Eryk Pommer, realizator „Holu Imperial”, publikuje w jednym z pism amerykańskich następujące uwagi na temat filmu i środowiska, w którym rozgrywa się historia tych, których wyjęto z pod prawa i postawiona za kolczastą żagrodą.

Z użyźnionej krwią ziemi świata wyrósł, jako symbol żelazny kwiat żelaznej epoki — druć kolczasty. Za tymi murami z drutów i gwoździ żyły przez szereg lat niezliczone gromady zerowych, normalnych ludzi izolowanych od życia. Za tą żagrodą żyli oni, jak za jakąś szklaną taflą, obserwując bezczynnie każdy objaw życia, od którego ich oddzieliło.

Wśród niezliczonej gromady skazanców zaczęła się szerzyć choroba, którą można nazwać chorobą kolczastego drutu. Było to coś w rodzaju psychozy. Umęczone, napięte do ostateczności nerwy, odmawiały chwilami posłuszeństwa, niektórzy jeńcy wpadali w coś naksztalt szalu i trzeba ich było umieszczać w zakładach dla obłąkanych.

Nie jeden film pokazał widzom okropności wojny, nie jeden reżyser oddał cały swój trud i wysiłek na hymny pochwalne dla bohaterów frontu, nie jeden twórca dziesiątej muzy przesuwał przed masami rozpacz i cierpienia tych, którzy podczas wojny musieli pozostać w domu i w głodzie i w chłodzie czekać na jej kres. Zapomniano jednak zupełnie o milionach nie-szczęśliwych jeńców, więdnących przez najpiękniejsze lata życia za kolczastymi drutami.

Dziś, gdy zacierać się zaczynają bezpośrednie skutki i ślady olbrzymiej wojny, reżyser ma prawo i obowiązek postawić przed oczy widza gehennę jeńców.

„Druć kolczasty” nie jest filmem wojennym to tylko pean na cześć pokoju.

Dziś kiedy kolczaste raziaki zostały przecięte, kiedy miliony więźniów poprzez dalekie lądy i morza wróczy do swych siedzib, pean ten rozbrzmiewać będzie niezwykle silnym echem, jako przestroga i świadectwo, że wielka miłość potrafi złamać każdą przeszkodę, przedrzeć się przez każdą zaskórę.

KRONIKA.

W tych dniach objął urządowanie pomocnik nac. Urzędu Skarbowego p. Świężkowski, przeniesiony z Warszawy.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem postrzelił się w głowę syn Komendanta Posterunku P. P. w Łapach Koziczyński Janusz. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Żłodzieje dostali się do sklepu spożywczego Nisene Klebanowa (Częstochowska 4) skąd skradli różne artykuły spożywcze wartości 400 zł., a z przyległego mieszkania Klebanowa 3000 zł. gotówki.

Władze policyjne aresztowały Stanisława Koleszko, dezertera 14 D.A.K. Ukrywał się on we wsi Pęskie gminy Krypno.

Aresztowano w Białymstoku Jęka Fabisiewicza, Sosnowa 4, poszukiwanego przez Urząd Śledczy w Warszawie, jako posła-kowanego o handel żywym towarem.

Podczas świąt dla członków „Strzelca” urządzony będzie opiatek. Wobec tego, że „Strzelec” skupia u siebie mnóstwo niezamężnej młodzieży, przeto Związek Strzelecki zwraca się do miejscowego społeczeństwa o łaskawe przyjęcie organizacji z pomocą, skłaniając ofiary na ten cel kwestarzom zaopatrzoną w odpowiednie legitymacje.

Zarząd Obwodowego Funduszu Bezrobocia uchwalili po-ciągnąć do odpowiedzialności administracyjno-karnej 17 zakla-dów, które uchylają się od obowiązku zawiadomienia w 3-dnie-wym terminie Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy o nowe-przyjętych pracownikach.

B. naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego, p. Roman Kwiatkowski, za zasługi położone w walkach o wieczyste prawa Górnego Śląska został nagrodzony Wielką Gwiazdą Górnos Śląską zaś p. referent wojewódzki, p. Zygmunt Strzelecki — Gwiazdą Górnos Śląską.

Po mieście zostały rozplakatowane obwieszczenia w sprawie wyborów do Sejmu. Białystok, liczący 89,405 mieszkańców, został podzielony na 26 obwodów głosowania.

Klub Szachowy w Białymstoku złożył 100 złotych na gwiazdkę dla żołnierzy w Białymstoku.

W fabryce Amdurskiego, we wsi Pieuszczaniki, pow. białostockiego wybuchł strajk pracowników-tkaczy na tle niewypłacenia im zarobków.

Z aresztowanych 10 ciu kandydatów listy komunistycznej Nr. 14 4 ch (Lingo, Klima, Piechockiego i Topola) odesłano do więzienia.

Od dnia 21 bm. Urząd Skarbowy (Sienkiewicza 22, pokój 2, III piętro) przystępuje do wyłaniania właścicielom nieruchomości druków wykazów lokatorów do podatku dochodowego, które mają być złożone do 15 stycznia 1928 r.

W celu uniknięcia natłoku należy po te kartki zgłaszać się jak najwcześniej.

Świadectwa przemysłowe należy wykupić w miejscowej Kasie Skarbowej do 31 bm.

Jak się dowiadujemy w dniu 2 stycznia Urząd Skarbowy przystąpi do lustracji przedsiębiorstw. Za nieposiadanie świadectw grożą surowe kary.

Kasa Skarbowa posiada sztućki personel, wobec czego nie ma gwarancji, że w ostatniej chwili wszyscy zdążą wykupić świadectwa.

Z 5 000 patentów w roku ubiegłym wykupiono już około 3 000 świadectw przemysłowych.

Konna patrol na szosie Knyszyn Białystok zatrzymała 2 furmanki, na których znajdowały się przemycane towary, skórki futrzane i wstążki do kapeluszy. Przemycnicy Józef Grycman i Awiezer Zareczanski, mieszkańcy Goniadza, zostali zatrzymani i wraz z dochodzeniem przekazani do Urzędu Celnego w Goniadzu.

Minister Spr. Wewnętrznych na zasadzie art. 21 Ordynacji Wyborczej do Sejmu mianował starostę białostockiego

Mieczysława Bileka Komisarzem Wyborczym przy Okręgowej Komisji Wyborczej №5 w Białymstoku.

Komisarz Wyborczy przy Okr. Kom. Wyborczej № 5 w Białymstoku M. Bilek zwołuje przewodniczących Komisji Obwodowych miasta i powiatu na zebranie dla zaznajomienia ich z ordynacją Wyborczą na 28 bm.

Zebranie to odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu. Obecnych będzie 59 przewodniczących. Reszta 25 przewodniczących będzie miała posiedzenie w Knyszynie w szkole powszechnej.

Kandydatki na gwiazdy filmowe,

ostrożnie ze szkołami filmowymi!

Jak „hrabina” Lidja de Herburt Esterhazy, czyli Lola Kubaś, założyła szkołę filmową.

Gwałtowny pęd do kina, jaki w ostatnich latach ogarnął nasze społeczeństwo, a który przejawia się przede wszystkim wśród młodych dziewcząt, z których każda wyobraża sobie, że jest kandydatką na gwiazdę filmową, wywołuje cały szereg tragicomicznych nieporozumień. Łatwość przyszłych gwiazd ekranu jest pod tym względem niewyczerpana i nieporównana. Pomimo, że już dziesiątki razy okazywało się, że różne ~~szumnie reklamowane szkoły~~ fikcyjne wytwórnie, różne biura filmowe były po prostu ~~oszukiwaczami~~ spekulacjami, jednak dotychczas każdy śmiały oszust może liczyć na powodzenie, jeżeli tylko zechce ogłosić otwarcie jakiegoś instytutu, mającego produkować nowe Pole Negri i Głorjo Swanson.

Oto niedawno we Lwowie powstał instytut sztuki filmowej pod firmą „Studio-film”. Kierowniczką tego zakładu była „hrabina” Lidja de Herburt z hr. Esterhazy. Skoro tylko w jednym z pism pojawiło się ogłoszenie, że instytut przyjmuje adeptów i adeptki sztuki filmowej, natychmiast zjawili się około 20 osób, którym dyrektorka p. „hrabina” zapowiedziała, że za naukę pobierać będzie od 30—50 złotych miesięcznie. Ponadto każdy z uczniów za próbne zdjęcie swej osoby będzie musiał uiścić 100 złotych.

Ala adepci i adeptki palali tak gorącą żądzą ukazania się na ekranie, że przyjęli te dosyć uciążliwe warunki.

Po dwóch miesiącach, kiedy uczniowie stwierdzili, że „Studio” p. Lidji de Herburt Esterhazy ~~nie posiada ani aparatu kinematograficznego, ani „jupiterów”, ani w ogóle żadnych przyrządów koniecznych przy filmowaniu~~, i że sama dyrektorka plecie coś pięte przez dziesiąte o filmie, ale właściwie niczego nauczyć nie może — powiadomiono policję, która zajęła się bliżej tym instytutem.

I oto śledztwo policyjne wykazało, że mniemana „hrabina” Lidja Esterhazy, nazywa się naprawdę Karolina z Kubasiaków Koturbaśzowa, jest rozwódką i pochodzi z Dąbrówki, powiatu wadowickiego.

Sprytna ta niewiasta, która zresztą sama wcale nie odznacza się ani pięknnością, ani młodością, licząc na głupotę ludzką, założyła ową szkołę filmową.

Do czego doprowadza owa manja filmowa świadczy fakt, że pomiędzy uczennicami owej szkoły znalazła się pewna przekupka lwowska, pozbawiona zarówno wszelkich warunków zewnętrznych, jak i w ogóle kwalifikacji. Zapragnęła jednak również być gwiazdą filmową i złożyła na ręce dyrektorki kwotę 100 złotych.

Co świat ma przeżywać w r. 1928?

Schylek roku oznacza specjalną „hausse” (wzwyżkę) dla proroków wszelkiego rodzaju, a zatem i dla astrologów, jasnowidzących i historjonomów. Nigdy może jeszcze nie pojawiło się tyle przepowiedni, co przy końcu 1927 r. Proroctwa te namnożyły się w takiej ilości, że trudno się doprawdy w nich zorientować i ze sprzecznych, często ze sobą przepowiedni, stworzyć jednolity „obraz przyszłości”.

Znana paryska jasnowidząca Madame Florice, wywołała na spirytycznym seansie ducha słynnej swego czasu wróżki Madame de Thebes i zapytała ją o losy w roku 1928.

Duch Pytii paryskiej widocznie jest dobrze poinformowany na tamym świecie o sprawach gieldowych, bo przepowiedział wielką ~~znizkę dolara~~ Co się tyczy wewnętrznej polityki francuskiej — to Polnare ma być obalony jako premier, a w gabinecie swego następcy otrzyma tekę finansów.

Dalej — według tej przepowiedni w roku 1928 umrze dwóch ludzi, odgrywających wielką rolę w „społeczności”. Duch jednakowoż nie chciał zdradzić nazwisk tych osób, których w bieżącym roku oczekuje skon. Natomiast poinformował zebranych, że francuski pilot przeleci w czerwcu szczyt śnieżny oceanu z Europy do Ameryki. Duch pani de Thebes zabrał również głos w sprawie wykopalisk w Głozel i oświadczył, że na początku przyszłego roku ten spór naukowy zostanie rozstrzygnięty na korzyść tego uczonego, który wykopaliska zna za autentyczne.

Amerykański historjonom (historjonomami nazywają uczonych holdujących poglądom, że na podstawie „praw powtórzenia się” pewnych historycznych zjawisk, można przepowiedzieć przyszłość) — Whitcomb, zastawił ogromnie optymistyczną prognozę dla losów Ameryki w roku 1928. Pewien amerykański inżynier ma dokonać doniosłego wynalazku, który doniosłością swoją dorówna odkryciu Ameryki przez Kolumba. Ten wynalazek umożliwi eksploatację nowych sił, które zastąpią na całej kuli ziemskiej energię uzyskiwaną z węgla.

W polityce nowy rok przyniesie wprawdzie pewne wstrząśnienia, nawet jedno powstanie, ale będzie ono z łatwością stłumione. Prezydent Coolidge ma w roku 1928 zrezygnować ze swego stanowiska. Następca jego zostanie człowiek, którego nazwisko jest dotychczas jeszcze mało znane. Wpływ Ameryki na Europę wzrośnie.

Staremu światu Whitcomb przepowiada doniosłe polityczne wydarzenia. Przedewszystkiem ma rozgorzeć wszech europejska walka przeciwko Sowietaom.

Niemiecki astrolog dr. Offerman niezbyt pomysłnie rzeczy wyczytał z gwiazd. Konstatuje on, że dwie złowieszcze planety Uranus i Neptun dzierżą władzę nad rokiem 1928, a ich fatalny wpływ słabo jest łagodzony przez ich ustosunkowanie do dwunastu znaków Zodiaku.

Rok 1928 przyniesie prawdopodobnie wielką wojnę pomiędzy Anglią a Sowietaimi. Skutki tej wojny, w której wedle niego znów — nie będzie brało udziału żadne inne państwo, dają się silnie odczuć Europie środkowej — a więc i Polsce. Wzrzedzie rozpętają się małe rewolucje. Los nie oszczędzi ~~żadnych~~ również brzojszemu ziemi, katastrof powodzi itp. Niemiecki astrolog jednakowoż nie określa bliżej jakie okolice ziemi te katastrofy mają nawiedzić.

Tu trzeba jeszcze raz podkreślić, że trzęsienia ziemi i katastrofy na r. 1928 przepowiadają przede wszystkim meteorologowie i astrometeorologowie — i to na podstawach naukowych — albowiem żyjemy obecnie w okresie wielkich plam na słońcu, który to okres obejmuje lata od r. 1923—1933. W okresie tym — przypominamy raz jeszcze — najwyższe napięcie plam słonecznych, a tem samem najsilniejszy ich wpływ na przyrodę kuli ziemskiej przypada właśnie w roku 1928. Dopiero od r. 1928 rozpocznie się dekadencja wybuchów materii słońca (one to właśnie tworzą wzrokowo t. zw. plamy na słońcu) — przyczem i następne lata będą niemniej katastrofalne pod względem żywiołowym — tylko rozpetanie sił żywiołowych z roku na rok będzie się stale zmniejszać, aż — po r. 1933 — nastąpi okres zupełnego uciszenia w przyrodzie.

Nasza „inteligencja”.

W tych dniach jeden z tutaj wytwornych klubów sportowych urządził wieczór towarzyski w salach „Ritzu”. Na zabawę zjawili się cały fine-fleur białostocki. Jednocześnie ze śmietanką towarzyską stawilo się i „podśmietanie”. I oto mamy do zanotowania taki wstrętny fakt, wybitnie świadczący o poziomie kulturalnym i „bon-tonie” naszej elity:

Jeden z „inteligentów” naszych z pod znaku magnaterji przemysłowej upił się jak szewc w poniedziałek, podeszedł do żony jednego z dygnitarzy miejscowych i zaczął śpiewać „ri-goletto”, obławiając wytworną damę całą spożytą przedtem kolacją i alkoholem. Pijanego chamulę predko sprzątnięto, zaś bliska zemdlenia elegancka pani odwieziona do domu.

Wytworna, delikatna kobieta trzy dni przechorowała po tem wstrętnym, obrzydliwym zajściu.

Warto byłoby wymienić tu nazwisko tego „inteligenta”, ale...

PIKESMA WÓDOK GATKOWYCH, LIKIEROW, KONIAKÓW I WÓDOK WYTRAWNYCH

Centrali Spirytusowej Tow. Akc. „ROZMA“

Najlepsze i najtańsze wyroby: likiery, koniak, wisniówka, śliwowica, gorzka angielska, benedyktyn.

Kto nas kupuje — ten będzie stałym klientem.

Żądajcie we wszystkich sklepach detalicznych.

Club Szachowy Warszawska 19, tel. 2-01.

W sobotę 24 i jutro w niedzielę 25 grudnia —

LOTTO z nagradami.

Początek o godz. 8-ej wieczór.

TEATR „PALACE“.

Żyła młoda trupa

A. KOMPANIEJCA I POLAKOWA. Reżyser L. RABINOWICZ

z udziałem całego zespołu i nowozagranowanych aktów.

Doświadczenia, do 24 grudnia o godz. 1.30 — przedstawienie popołudniowe.

NIEDOSWIADCZONA NARZECZONA.

Operetka w 3 akt.

Na zakończenie — kupiety, śpiew, tańce z udziałem całego zespołu.

NA ŚWIAŻONE W WIELKIM WYBORZE

Obuwie męskie i damskie oraz dziecięce
POLECA PO CENIE REKLAMOWEJ

Klomens Kornecki

ul. LIPOWA 5.

naprzeciw pałacu.

Firma istnieje od roku 1919.

Wikwintne i trwałe **OBUWIE**
po cenach przystępnych poleca firma

„DOBROBUT“

Oddział w Białymstoku
przy ul. Sienkiewicza 4.

Sala bilardowa

FEJGINA

PRZY UL. ŻYDOWSKIEJ 2.

Z powodu kryzysu ceny za grę
zniżone od 80 gr. za godzinę.

Przy sali oddzielny gabinet bilardowy.

Meble, fortepiany, lustra,
serwisy, kwiaty

opakowuje przy przeprowadz-
kach i dostarcza na kolej

OSTASZ, KIRKACKIEGO 15.

Posiada dużo podziękowań za solidne
wykonanie robót.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, tel. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.50, zamiejscowa — zł. 1.60
Cena ogłoszeń (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str. — 40 gr., na osta-
tniej — 25 gr., w tekście — 60 gr. Układ ogłoszeń czarno-czerwony.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny WIKTOR KAWALEK.

Drukarnia ZBARRA, Białystok, Sienkiewicza 20.